CZĘŚĆ V. № 11. ROK. 3 (1832.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się w Redakcyi zapisując: do Redakcyi Tygodnika w Petersburgu, w Gazetnej Expedycyi Petersburskiego Pocztamtu, i we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* na prowincyią s pocztą, a w Stolicy z noszeniem do mieszkań 50 rub. as. *Półroczna* 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina, *Roczna* 45 r. as. *Półroczna* 23 rub. as.

Wtorek, 9 Lutego.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 8 Lutego.

Przez reskrypt Cesarski 29 z. m. mianowany kawalerem orderu Ś. Stanisława 2 kl. Kijowski Wice-gubernator R. R. St. *Pasenko.*

— Przez Ukazy Cesarskie do kapituły Rossyjskich Cesarskich i Królewskich orderów, 8 z. m. mianowani kawalerami orderu Ś. Anny 3 kl. powiatowi pocztmistrze: Lipowiecki, kapitan *Lipiński* i Bobrujski, Sekretarz Koll. *Petrow.*

— N. Pan w d. 24 z. m. roskazał xcia Adama *Czartoryskiego* wykreślić ze spisu kawalerów orderu Orła Białego, dla tychże samych przyczyn które wyłożone zostały w Ukazie do Kapituły orderów z d. 6 Października z. r., o wykreśleniu go ze spisu kawalerów orderów rossyjskich.

— N. Pan 23 Stycznia b. z. podpisał oświadczenie swojej wdzięczności dla Szlachty i wszystkich obywateli Kurlandskich za przywiązanie ku Tronowi i Ojczyznie, okazane podczas buntu w północnych powiatach gubernii Wileńskiej.

Ukazy N. Pana *do Rządz. Senatu.* 8 *Stycz.* Dyrektor Departamentu gospodarstwa publicznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych R. Kol. hr. *Tołstoj*, i Wice-dyrektor Departamentu policii wykonawczej R. Kol. *Klimenko* mianowani Radcami Stanu. — 14 *Stycznia* O podwyższeniu pieniężnego od Taurickich tatarów poboru. — 22 *Stycz.* «W Ukazie Naszym 1 Grudnia 1830 r. danym Rządzącemu Senatowi, gubernije Mińska, Wołyńska i Podolska ogłoszone były za zostające na stopie wojennej. Odmieniając działanie tego ukazu, co do wspomnionych trzech gubernij, s powodu zupełnie przywróconego w nich prawego porządku, Roskazujemy aby tym czasem te gubernije równie jak i Kijowska, zależały po dawnemu od Głównodowodzącego 1ą armiją we wszystkiem, co się może ściągać do działania komissij śledczych, ustanowionych w tych gubernijach na rospatrzenie spraw o buntownikach i do ostatecznego spraw tych rozstrzygnienia.» — *tegoż dnia.* S powodu przywrócenia prawego porządku i spokojności w bliskich Kurlandyi powiatach gubernii Wileńskiej, Uznaliśmy za potrzebne cofnąć moc Ukazu Naszego danego Rządz. Senatowi 24 Marca zeszłego 1831 r., w którym gubernija Kurlandska ogłoszona była za zostającą na stopie wojennej.« — *tegoż dnia.* Naczelnik archiwum Departamentu Inżynierskiego *Meyer*, i Architektor tegoż depart. *Staubert* s 5 klassy podniesieni do 4*ej.* — 28 *Stycz.* Senator Jen.-porucznik *Brozin* mianowany Rzeczywistym Tajnym Radcą. — 29 *Stycz.* Prezydentem Izby Kryminalnej Kijowskiej mianowany Rad. Koll. tejże izby Radca *Zujew*, s pensiją jaką pobierają prezydenci izb w Wielko-rossyjskich gubernijach — Wice-gubernator Petersburski R. St. *Żelezniew* mianowany Rzeczywistym Radcą Stanu. — 2 *Lutego* «Towarzyszowi Ministra Sprawiedliwości R. Tajn. *Daszkowowi*, Roskazujemy być Ministrem Sprawiedliwości, zachowując mu i urząd Sekretarza Stanu przy Naszej osobie.» — «Towarzyszowi Ministra Oświecenia Narodowego, Radcy Tajn. *Bludowowi*, Roskazujemy być Ministrem Spraw Wewnętrznych, zachowując mu i urząd Sekretarza Stanu przy Naszej osobie.» — «Naszego Sekretarza Stanu R. Tajn. *Nowosilcowa*, uwalniając od obowiąsku towarzysza Ministra Spraw Wewnętrznych, Roskazujemy, aby zasiadał w Rządz. Senacie.» — «Gruzyjskiego Cywilnego gubernatora Rz. R. St. *Zawileyskiego*, który za różne niestosowne postępki już jest usunionym od tego obowiąsku i o którym toczy się sprawa w Rządz. Senacie, Roskazujemy oddalić od obowiąsku zupełnie.» — Rzecz R. St. xżę *Poławandow* mianowany Gruzyjskim Cywilnym Gubernatorem.

— *Ukazy* N. Pana *dane Zarządzającemu Głównym Sztabem* J. C. M. — 11 *Stycz.* «Stosownie do potwierdzonej przezemnie 4 Paźdz. 1830 r. ustawy Wojennej Akademii, zakładającej się przy Moim Głównym Sztabie, zarząd tym wyższym naukowym instytutem powierza się jego Prezydentowi i Wice-prezydentowi. — Teraz, powołując Najukochańszego Brata Mojego, J. C. M. W. X. Michała Pawłowicza, na urząd honorowego Prezydenta tej Akademii, uznaję za potrzebne nadać zarządzającym nią osobom, nazwisko Dyrektora i Wice-dyrektora Akademii, ze wszystkiemi prawami i obowiąskami, jakie usta-

wa jej wskazała dla Prezydenta i Wice-prezydenta.» — Na Honorowych członków Wojennej Akademii powołani: Jenerał-Inżynierów hr. *Suchtelen 1y*, Jener.-adjutant xżę *Wołkoński*, Jen.-piechoty *Dovre*, Jen.-adjutanci: hr. *Toll*, hr. *Suchtelen 2gi* i *Neidhardt;* na Dyrektora Jen.-adjut. Jen.-porucz. *Suchozanet*, na stałych członków rady co do Głównego Sztabu Jen.-porucz. *Schubert*, co do Inżynieryi Jen.-major *Christiani*, co do artyleryi Jen.-major *Perrin* 1.

Zdania Rady Państwa potwierdzone przez N. Pana. 1) 16 *Grudn.* 1831 *r.* O projekcie urządzenia Głównego Zarządu floty i portów Czarnomorskich. Do tego przyłączony sam projekt zamieniony w ustawę i etaty. Ogół etatów 202,445 r. as. — 2) 14 *Stycz. b. r.* O dozwoleniu aby Rz. R. St. Kruglikow, mąż Zofii Czerniszewówny, jedynej dziedziczki majątku hr. Czerniszewów, stosownie do prawideł majoratu ustanowionego w 1774 r. przez hr. Zachariasza Czerniszewa, przyjął na zawsze imię i herb hr. Czerniszewów.

Ukazy Rządz. Senatu. 1) 28 *Stycz.* (1 Dep.) z ogłoszeniem woli Monarszej aby komitet opatrzenia zasłużonych cywilnych urzędników, w naznaczaniu stałego lub doczesnego wsparcia, nie miał tego za przeszkodę, iż oni z miast pensii otrzymali przy dymissii następne s kolei rangi. — 2) *tegoż dnia.* (s t. Dep.) o zaleceniu aby wszystkie urzędy (Присутственныя мѣста) oznaczywszy ilość opłaty za papier herbowy do spraw użyty, uzyskanie jej wprost od siebie polecały miejskim i ziemskim policijom, i dawały o tém znać Izbom skarbowym dla policzenia tego do niedoborów, Izby zaś Skarbowe winny same upominać się o śpieszne uzyskanie. — 3) 3 *Lutego* (s tegoż Dep.) O straży wojennej przy domach Cywilnych gubernatorów. N. Pan roskazał «uważać za prawidło, stawić Cywilnym gubernatorom szyldwachy z żołnierzy batalionów wewnętrznej straży, wtenczas tylko, kiedy bataliony w gubernialném mieście mają do 300 łudzi w szeregu, lub kiedy tam stoją pułki linijowe; pieniądze zaś w kancelarijach Cywilnych Gubernatorów chowane, mogą być trzymane nie w domu, lecz w izbie skarbowej.—4) *t. d.* (s tegoż Dep.) O rościągnieniu na włościan w dobrach Panującego domu, mocy Ukazu 5 Sierpn. 1831 r. dozwalającego ludziom bezżennym skarbowej wiedzy, odbywać powinność zaciągową, w zastępstwie swoich rodzin. — 5 *t. d.* (s t. Dep.) «moc Ukazu Rządz. Senatu 8 Lut. 1829 r. stanowiącego: iżby właściciele fabryk possessyjnych (поссессионныхъ) (*), puszczający je w dzierżawę, nie byli nagleni do zapisywania się do gildyj, lecz iżby ten obowiązek padał na dzierżawców, zastosować i do wszystkich innych właścicieli fabryk i przemysłowych zakładów (заводовъ) jakiego bądź rodzaju, i nie zmuszać ich do zapisywania się do gildij, wzbroniwszy tylko, dla zapobieżenia fałszom i nadużyciom, iżby tacy właściciele mieli jakikolwiek udział w rozrządzaniu bądź fabrykami bądź zakładami puszczonemi w dzierżawę, i nie byli u dzierżawców swoich czeladnikami lub włodarzami (прикащиками).»—6) 4 *Lutego* (s 2 Dep.) o nałożeniu grzywien (оштрафованіе) na izbę cywilną Jarosławską, za nie baczne dopuszczenie odzewu.

— Położone zostały aresztа: na majątki następujące: *Emilii Stępkowskiej*, z domu xżniczki Lubomirskiej, 207 d. w Witebskiej gub. w powiatach Witebskim i Surażskim za osobisty jej udział w Polskim buncie, i na 3058 d. xcia *Eustachego Sapiehy* w Mohylewskiej gub. w Bychowskim p. za samowolne oddalenie się jego do Królestwa Polskiego w czasie buntu.

— Komitet Opieki Inwalidów (ustanowiony 18 Sierp. 1814) ogłasza iż zawakowały miejsca następujące: 1) *Dozorcy żeglugi 2 rzędu w Wysznim Wołoczku, dla pilnowania porządku przy najmowaniu locmanów i robotników.* 2) *Horodniczego w m. Perejasławiu Zaleskim, gub. Włodzimierskiej.*

— Do Petersburga przybyli: 2 b. m. z Warszawy, Jen.-major orszaku J. C. M. xżę *Golicyn 3go*, s Kijowa Żytomierski kupiec *Zeidler;* z Witebska, tameczny obywatel *Żukowski;*—4*go*, z Moskwy, liczący się w jedzie Królewicz Imeretyński *Konstantyn;* z Żytomierza, przezes Wołyńskiego kryminalnego sądu *Bierzyński.*—Wyjechał 2 b. m. do Warszawy, dowodzca 3*ej* dywizyi pieszej Jen.-major *Szczerbacki.* *(G. S.—R. I.—G. P.)*

— W jednym z artykułów umieszczonych w *Börsen Halle* z d. 1 b. m., wyjętym z gazety francuskiej *le Temps* z d. 26 z. Stycznia, powiedziano: «iż powien kupiec s Połągi przeprowadzany był przez kozaków do samego Petersburga.»

Każdy podróżny, jakiembykolwiek było jego rzemiosło lub powołanie, przebywa granice Rossyi bez żadnej przeszkody, tak przyjeżdżający równie jak i odjeżdżający, byle był opatrzonym w należyte pasporta. Co się zaś tyczy eskorty która przeprowadzała kupca o którym powyższe gazety namieniają, znaczna ilość przemyconych towarów które wiózł s sobą czyniła ten krok koniecznym, dla zabespieczenia winy pieniężnej, którą na się, jako winny naruszenia istniejących w tej mierze ustaw, oprócz konfiskacyi wiezionych towarów ściągnął. *(J. S. P.)*

Szkoły wzajemnego uczenia w Rossyi. W 1827 r. było ich 28; w tej liczbie na Wołyniu i Białorusi 14, w Bessarabii 5, w Petersburgu 3; dalej, w Wołogdzie, *szkoła prywatna;* w Tule i Jefremowie, przy szkołach powiatowych; w Permie, *założona przez kupców;* w Tiflisie, przy szkole szlachty; we wsi Babajach, w Charkowskiej gubernii, założona przez pułkownika Szczerbinina.— W zawiadowaniu wojennej władzy przy różnych pułkach i sztabach, tudzież w osadach wojskowych liczono ich w tymże roku 258; uczących było 477, uczących się 23,118. (Podług Pamiętników Departam. Narod. Ośw.) *Mosk. Tel.*

— Nieład gubi familije, lecz te prywatne szkody nie są tak rażące, jak klęski którym dla tejże przyczyny podpadają zakłady publiczne zwłaszcza dla kształcenia młodzi potworzone. Szczodroty Monarsze, dary dobrodziejów, powinnyby wieczną mieć trwałość, i przynosić krajowi stały dochód w ludziach zdolnych służyć i sprawiać mu zaszczyt. Te prawdy są pospolite i dla tego samego powtarzanie ich nie tak mocno je wraża w ludzkich umysłach, jak widok ogólny skutków przez zły zarząd sprowadzonych. Na nieszczęście, zakłady publiczne, jak bywają pochopne do ogłaszania swego świetnego, tak się tają ze swoim ułomnym bytem. Historyja wywiedzie go zawsze na jaśnią, ale wywodzi po czasie. Szczęśliwy zakład, jeśli mu w porę przybędzie naczelnik umiejący go po-

---

(*) Fabryki possessyjne w Rossii mają przywiązanych do siebie włościan, któremi władać może ten nawet komu podług powszechnego Rossyjskiego prawa władanie dobrami ziemskiemi jest wzbronione. Początek tych fabryk sięga czasów Piotra W. *(R. T.)*

dźwignąć. Te myśli nabiegają przy odczytaniu w Moskiewskim Telegrafie recenzii małej lecz ważnej xiążki, wydanej tu przed trzema laty po rossyjsku pod tytułem «Krótka historyczna wiadomość o stanie Cesarskiej Akademii Sztuk pięknych, od r. 1764 po 1829.» Autorem jej jest Rz. Rad. Tajny Olenin, od 1817 r. Prezydent tejże Akademii. Czytelnikom Tygodnika wiadomy już jest obecny kwitnący stan tego zakładu, lecz niewiadomy stan w jakim go zastał nowy naczelnik. Oto są szczegóły s przywiedzionego już źrodła powzięte. «Akademija miała długu 280,995 r. 29 k.; summa na nagrody artystom (po 10 tysięcy r. dorocznie) przez lat 16 została nieużytą; w kassie Akademii było tylko 17 r. 26 k.; na domie Akademii przez lat 50 nie naprawianym dach nawet zerdzawiał; izby, szkolne podobne były do kozackich kureniów dla swądu i nieczystości lamp, stawianych na żelazne skowrody; kuchnia dymiła; sklepy zalewała woda; dachy śnieg zawalał, a od miejsc wygody po całym gmachu szerzył się smrod nieznośny; jedna tylko jego strona była otynkowana; cerkiew zaczęta zostawała nieskończona. Same antyki, odlewy, formy (nieocenione kosztowności) były rozrzucone, zatracone, nawet poniszczone; dość powiedzieć, że Herkulaneńskie trójnogi służyły do oświęcania ulicy; archywum pismoskład było w nieładzie; uczniowie chodzili w stroju podobnem do koszul; powietrze w mieszkaniach i stół tak złe, że trzecia ich część chorowała na osypki; uczniów przeznaczonych na podróż za granicę i nie posyłanych, zebrało się do 30, a wysłać nie było za co.» W takim stanie był zakład na który Cesarzowa Katarzyna w 1764 r. przeznaczyła 60,000 r. sr.»

— P. *Szyttler*, autor dzieła *Kucharz dobrze usposobiony*, dowiedziawszy się iż P. Stanisław *Zugarzewski* ma zamiar toż dzieło, s pewnemi odmianami, na zysk własny przedrukować, ku ruinie całej jego *sytuacyi*, w jednym z ostatnich dodatków Kuryjera Litewskiego ogłasza, iżby nikt pomienionego dzieła w całości ani wyjątkach, bez jego woli drukować nie śmiał, grożąc iż każdego przestępującego takowe ostrzeżenie według wszelkiej surowości praw *prozekwować* będzie.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 1 *Lutego*. 31 z. m. pełnomocnicy 5 dworów podpisali protokół następujący:

«Pełnomocnicy 5*ciu* dworów zgromadzili się w skutek 54*go* protokołu z d. 11 b. m.»

«Przy otwarciu konferencyi, pełnomocnicy Austryjacki i Rossyjski oświadczyli, iż względem wymiany ratyfikacyi traktatu 15 Listopada z. r. stanowczych jeszcze roskazów od swoich dworów nieodebrali. Lecz tymczasowie, śród oczekiwania onych, żądali, ażeby protokół pozostał dla nich otwartym jeśliby inne dwory do ratyfikacyi pomienionego traktatu przystąpiły.»

«Pełnomocnicy Francyi i W. Brytanii, zgadzając się na takowe żądanie, oświadczyli, iż pomimo ważności jaką dwory ich przywiązują do jednoczesnej wymiany ratyfikacyi, sądzą się obowiązanymi do spełnienia jej ze swej strony bez dalszej zwłoki: w obawie ażeby w razie jeśliby przez dalsze odkładanie zrodzili jakową wątpliwość względem swoich chęci, skutki takowej wątpliwości nie mogły naruszyć powszechnego pokoju. Nadto, obaj pełnomocnicy dodali: iż takowe postanowienia rządu francuskiego i W. Brytannii nie zmienią bynajmniej ich jednostajnych chęci i stałej nadziei względem uchowania dawnej jedności widoków i zasad, i tejże przyjaźni z dworami, którym odległość miejsca i objaśnienia jakie za sobą pociągnął traktat 15 Listop., nie pozwoliły jeszcze nadesłać pełnomocnikom swoim aktów ratyfikacyi których oczekują, lub roskazów względem wymienienia onych. Rządy francuski i W. Brytanii oceniły słusznie takową jedność i zgodę, i znajdują w niej rękojmiją pokoju całej Europy.»

«Odpowiadając na takowe oświadczenie, pełnomocnicy Austryjacki, Pruski i Rossyjski wyrazili szczére zadowolnienie jakie sprawiły im dane przez pełnomocników Francyi i Anglii, przy oświadczeeniu postanowień ich rządów, objaśnienia. Pełnomocnicy Austryi, Pruss i Rossyi mogą ich zapewnić, iż trzy te dwory z żywym udziałem je przyjmują; że mają również gorące chęci względem utrzymania stosunków których zbawienne skutki dopiero właśnie s taką gruntownością zostały wyłożone; iż starać się będą je uchować, i że pragnąc jedynie utwierdzenia powszechnego pokoju, będą je mieć zawsze za cel swojej polityki.»

«W skutek takowych postanowień niniejszego protokołu, uchwalono, ażeby pełnomocnicy pięciu dworów zawiadomili pełnomocnika Belgijskiego, iż ze względu na to, iż niektórzy z nich nieotrzymali jeszcze od swoich dworów ratyfikacyj traktatu, lub roskazów ich wymienienia, konferencija postanowiła ażeby protokół do wymiany ratyfikacyi, został dla pomienionych dworów otworzony.»

Komunikacyja takowa na temże posiedzeniu uczynioną została pełnomocnikowi Belgijów, który się też na to ze swej strony zgodził.»

«Zakończono wreszcie posiedzenie wymianą ratyfikacyi pokoju z d. 15 Listopada z. r. pomiędzy pełnomocnikami Francyi W. Brytanii i Belgijów.»

— W Izbie wyższej, 26 b. m. hr. Aberdeen wszczął rosprawy o interesach Belgijów. Zapowiedziawszy iż nie przeczy bynajmniej Królowi prawa stanowienia samemu przez się w rzeczach pokoju i wojny, lub przymierzach z obcemi narodami; uważał, iż chociaż nigdy się nieprzytrafiało, ażeby w sprawach trudnych Królowie zasięgali kiedykolwiek rady parlamentu, często jednakże widziano przykłady iż ktorakolwiek z izb składała u stóp tronu swoje zdanie i rady względem rospoczętych przez monarchę negocyjacyi. Taki przykład przywiódł hrabia s końca 17 wieku, gdy szło o skłonienie Karola II do wyrzeczenia się przymierza s Francyją, dla ściślejszego połączenia się z narodem Hollenderskim. Dalej, wyrażał mówca, iż jeśliby toczące się w sprawach Hollandyi negocyjacie zbliżały się ku końcowi, nigdyby nie naruszał ich tajemnic niewcześnemi wnioski, i czekałby złożenia w izbie dokumentów i traktatów, jakkolwiek mogłyby one być nie korzystnemi dla kraju, i jakkolwiekby mało ufności miał w ministrach. Lecz gdy tak nie jest, postanowił podać ze swojej strony radę, ażeby izba przedstawiła Królowi w tej sprawie adres mający na celu skłonić go ku przychylniejszym dla Hollandyi chęciom. Wykładając pobudki kroku swojego, przypominał iż sprawa Hollandyi była zawsze sprawą Anglii. Żaden naród nie zostaje dziś w większych trudnościach: a

pomimo tego, stany jeneralne uchwaliły prawie jednomyślnie nowy zasiłek 4,000,000 f. sterl. na krajowe potrzeby. Wojsko holenderskie, przedstawia przykład niemniej zadziwiający. Przy ludności 2 milionów, utrzymywano 100,000 ludzi pod bronią, powiększej części ochotników. Naród rzucał swe domy i zatrudnienia, imając się oręża w przykrych okolicznościach jakie otaczały jego władzcę. Cała Europa dziwiła się jego wytrwałości i męstwu. Przebiegłszy potem pokrótce wypadki zaszłe od 1814, dowodził iż Król Niderlandski trzymał się zawsze najściślej warunków traktatu Paryskiego, pod któremi nadano mu Belgiję; i powstanie Belgów zostałoby stłumionem w samejże chwili swojego wybuchnienia, gdyby właśnie w skutek pomienionych warunków wojsko Hollenderskie nieskładało się podówczas z ⅔*ch* Belgów, a tylko ⅓*ej* hollendrów. Nakoniec, przyszedłszy do rzeczywistego celu swojej mowy, wniosł, ażeby złożono Królowi adres w którymby izba poczyniła swe uwagi co do niektórych punktów ogłoszonego już traktatu względem Belgijów, wezwała Króla Jmci iżby więcej starał się zgadzać należne honorowi kraju względy, z rzeczywistém dobrem narodu, i sprawiedliwą sprawą wiernego i naturalnego swojego sprzymierzeńca. — W obronie ministerstwa stanął przeciwko niemu lord Grey, i dowodził iż rządowi należało koniecznie trzymać się drogi którą przedsięwziął dla uniknienia europejskiej wojny. Rosprawy przeciągnęły się do 1*ej* po północy; interes jaki obudziły wzmógł się do tego stopnia, iż nieobecni nawet członkowie głosowali przez umocowanych, i pomieniony wniosek lorda Aberdeen odrzucono większością 132 przeciw 95.

— Sir H. Parnell, minister wojny, który odłączył się był od swoich towarzyszy i niechciał dać głosu 16 z. m. w izbie niższej, przy rosprawach które wytoczyły się z wniosku lorda Herries względem pożyczki hollendersko-rossyjskiej, został od obowiązku uwolniony.

— Davis, Gregory, Klarke i Kayes, skazani na śmierć za uczestnictwo w ostatnich rozruchach w Brighton, zostali tamże 27 z. m. straceni.

Paryż 3 *Lutego*. W Izbie deputowanych, 30 z. m. rosprawy o budżecie przerwane zostały przez P. Salverte, który zażądał rospoznania wielkości ubytku sprawionego w skarbie państwa przez P. Kessner. P. Prezes rady odczytał s tego powodu list P. Kessner pisany do ministra skarbu, którym ubytek pomieniony ceni sam na 6 miljonów fr.—1 b. m. uchwalono w tej sprawie wyznaczyć komissyją śledzczą, która rospozna wielkość straty którą skarb publiczny miał ponieść, przyczyny jej, i środki zapełnienia ubytku; i nadto, powinną będzie przełożyć izbie środki lepszego na przyszłość zabespieczenia całości skarbu. Komissyją takową złożono s PP. Odillon Barrot, Humann, Lepelletier d'Aulnoy, Martin, Demeufre, Bérenger, Cunin Gridaine, Demarçay i F. Delessert.

— Ostatni Nr. gazety *Galignani's Messenger* twierdzi iż w nocy 2 b. m. odkryto w tutejszej stolicy ważny nader spisek, i zatrzymano po rozmaitych częściach miasta do 200 osób. Przyszło nawet do bitwy pomiędzy jedną gromadą spiskowych a oddziałem sług policyjnych, wysłanym na ich uwięzienie. Spokojność jednak powszechna bynajmniej niezostała naruszoną, i nazajutrz większa część mieszkańców niewiedziała nawet jeszcze o zaszłych nocą wypadkach.

— Piszą s Tulonu pod d. 23 z. m. iż okręty linijowe *Marengo*, *Algésiras*, *Superbe* i *Suffren* niebędą rozbrojone, i wysłane być mają na wschód dla zabeśpieczenia w tych stronach handlu naszego, na przypadek jeśliby s powodu zaszłych pomiędzy Portą a paszą Egyptu nieporozumień okazała sią tego potrzeba.

— Podług wiadomości z Genui z d. 18 z. m. do Wice-króla Sardynii wysłane zostały temi dniami od jego rządu roskazy, ażeby wezwał niezwłocznie do broni całą miliciją wyspy, wynoszącą do 9,000 jazdy i 17,000 piechoty; wysłany też został do Sardynii jeden pułkownik artyleryi, dla obejrzenia wszystkich tamecznych fortyfikacyi, szczególniej zaś bateryj nadbrzeżnych.

Rzym 28 *Stycznia*. Gazety Włoskie ogłaszają teraz odezwę jen. hr. Radeckiego, dowódzcy wojsk austryjackich we Włoszech, wydaną w Milanie pod d. 19 Stycznia do Bolończyków, którą ogłasza iż na żądanie ojca Ś., i za zgodą mocarstw które zastrzegły papieżowi całość jego posiadłości, wojska austryjackie pod jego wodzą, wejdą znowu do tego kraju, dla przywrócenia w nim porządku i prawej władzy.

— Pułkownik Zamboni, wyruszywszy 19 b. m. z wojskiem z Argenta, pobił powstańców podwakroć nad brzegami Reno i w Tortuna. Pułkownik Barbieri zdobył 20 t. m. szturmem Cezenę, po dwugodzinnej bitwie, w której rokoszanie znaczną ponieśli stratę. Następnie zwrócił się ku Forli, i 21*go*, zajął to miasto, bez najmniejszego oporu. Kardynał Albani przybył tamże tegoż dnia wieczorem. Lud, wszędzie przyjmuje wojska papieskie ze znakami radości

— 26*go*, wojska papieskie połączyły się s kolumnami austryjackiemi, które na żądanie kardynała Albani nadciągnęły s Ferrary przez Argenta i Lugo, tudzież z Modeny przez Cento i Budrio. Tegoż dnia wojsko papieskie zajęło Castel Bolognese; 27*go*, San Nicolo: a 2,000 ludzi wspieranych przez austryjacką brygadę jen. Hrabowskiego, weszło nazajutrz bez oporu do Bolonii.—Kardynał Albani dał 23 b. m. w Forli arcybiskupowi Bolońskiemu zapewnienie, iż ojciec Ś. niezmieni bynajmniej swoich łaskawych chęci ku mieszkańcom legacyi, pomimo oporu jaki w nich jego wojsko znalazło; to zapewnienie powtórzoném jeszcze zostało w wydanej 25 t. m. odezwie, która niemało przyczyniła się do uspokojenia umysłów, do tego stopnia, iż bez najmniejszej trudności rospoczęło się tegoż dnia rozbrojenie gwardyi obywatelskiej i całego miasta.—Kolumna feldmarszałka Relsey, która przeznaczoną była dla ułatwienia marszu innych wojsk po drodze do Modeny, ustąpiła s posiadłości kościelnych skoro tylko otrzymała wiadomość o poddaniu się Bolonii. Brygada jen. Hrabowskiego zgromadza się w Bolonii i Forli. — jen. Radecki opuści Boloniją 29 t. m. i wróci do Milanu.

— Protonotaryjusz apostolski Margr. Testa umarł témi dniami w Rzymie. Miejsce jego zastąpił margr. Gasperini. — Kawaler d'Este, dyrektor muzeum Watykańskiego mianowany został prezydentem akademii Ś. Łukasza.

Triest 24 *Stycznia*. Piszą z Alexandryi, iż Jbrahim pasza obległ 9 z. Grudnia twierdzę S.-Jean d'Acre, i bombardował ją przez 8 godzin bez przerwy. Pomimo jednak wyłomów poczynionych w głównych ścianach, oblężeni bronili się najuporczywiej, tak, iż Jbrahim pasza zmuszony został cofnąć się bez żadnego skutku, straciwszy do 60,000 wystrzałów działowych, które wyczerpały prawie całe jego zapasy. Flotta, wróciła do Kaiffy; wojsko zaś lądowe ustąpiło o kilka mil od twierdzy.—Poseł Sułtań-

ski, jest już od kilku dni w Alexandryi, i widział się kilka razy z Wice-królem. Wszyscy spodziewają się i życzą najgoręcej ukończenia nieporozumień s Portą w sposobie przyjacielskim. *(J. S. P.)*

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Petersburg 4 Lutego.

— Podług spisu ogłoszonego w tutejszej gazecie Handlowej, w r. ubiegłym największe obroty handlowe przy tutejszym porcie przypadły na następujące domy.

	Przywoz.	Wywoz.	
Stieglitz i komp. . . .	12,м24,962	10,056,515	r.
Klementz Berg i k. .	9,532,013	334,918	—
Bracia Kramer . . .	4,489,208	3,190,816	—
Krause syn i k. . .	3,561,051	431,154	—
Lidderdal	39,755	2,212,192	—
Loder i k.	128,590	5,942,087	—
Lewis. . , ...	6,866,881	4,601,009	—
Meyer, Brücksner i k.	1,267,038	1,586,656	—
Asmus, Simonsen i k.	1,092,383	747,155	—
Müller młodszy. . .	358,628	3,770,476	—
Beker.	1,746,022	243,271	—
Sołodownikow . . .	1,759,191	1,483,400	—
Tompson, Bonard i k.	3,859,120	10,907,207	—
Nichols i Plinke . .	1,031,438	8,143	—
Thorujon, Kejlej i k.	1,922,350	7,090,538	—
Bobneublust i k. . .	1,694,125	29,805	—
Hauf	1,555,544	3,778,583	—
Boissonette	1,509,954	260,583	—
Hasser	8,145,000	— —	—
Daniłow	28,940	1,995,166	—
Hils i Bischau . . .	368,797	4,628,487	—
Kettly, Prescott i k. .	439,445	5,144,554	—
Guichard i k.	611,929	1,015,646	—
Jubb	1,859,177	2,232,857	—
Hornby Belly i k. .	2,230,130	2,419,021	—
Jsenbeck	1,229,764	105,075	—
Holford i k.	8,408,394	1,256,043	—
Kapher	59,355	1.639,403	—
Gzoteu.	84,000	1,054,252	—
Kausland i k. Anderson	177,120	1,077,427	—
Hubard	2,364,125	5,389,130	—
Brant	1,363,597	114,188	—
Brant i k.	556,556	1,823,330	—
Pleet	2,097,667	82,235	—
Paris, Harvey i k. .	591,830	1,826,065	—
Suthof	1,217,950	724,612	—
Thomas i k.	6,271,307	1,149,228	—
Wright i k. . . .	970,914	2,254,669	—
Tilke i Busk . . .	1,311,525	787,337	—
Ponomarew	2,459,620	14,190	—
Riva i k.	648,329	1,115,368	—
Träze	476,200	1,601,739	—
Thorntows i k. . .	72,602	2,016,512	—
Tzurhoseu	1,011,125	324,972	—

— Rada Miejska Wileńska ogłasza, iż wexlarze tameczni po 1 Lutego b. r. dawać będą: za dukat nowy rub. 10 k. 80, a sami przedawać po rub. 11 k. 15; za dukat stary rub. 10 kop. 45, a sami przedają po rubli 10 kop. 75, za imperyał dają rubli 38, a sami przedają po rub. 38 kop. 50; za pół imperyał dają rubli 19, a sami przedają po rubli 19 kop. 25; za rubel srebrny całkowy dają rubli 3 kop. 69; a sami przedają po rub. 3 kop. 74 i za rubel srebrny drobną monetą dają po rubli trzy kop. 80 assygnacyami.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 5 Lutego.

Na Londyn	na 3 m.	pens.	10½.
— Amsterdam . . .	— 65 d.	——	52¼.
— ——— . . .	— 3 m.	——	52¼.
— Hamburg	— 65	d. sz. bko.	$9\frac{17}{32}$.
— ———	— 3 m.	——	$9\frac{9}{16}$.
— Paryż	— 70 d.	cent	—
— ——.	— 3 m.	——	110½.
Dukat nowy.		——	——
Rubel złoty		3 r.	82 k.
—— srebrny.		3 —	68 —

(G. H.—K. L.)

Literatura.

HISZPANKA W LONDYNIE.

Powieść Cervantesa.

(Dokończenie.)

Pozostała Izabella jakby osierocona dziecina, która pogrzebie swych rodziców, w wielkiej nadto obawie aby nowa Pani nie rozkazała jej zaniechać zbyt lubych, wzrosłych z nią nawyknień serca. Udał się nakoniec Ricaredo w swą podróż; wszystkie myśli jego skupiły się w tę jedną, iż mu należało okazać czyny któreby zasłużyły na rękę pięknej Izabelli. Niebo zdawało się błogosławić zamiarom tego cnotliwego młodzieńca; po kilku dniach żeglugi, traf smutny, i niespodziany pozbawił życia Barona de Lansac; Ricaredo więc, stosownie do danych mu na podobny przypadek roskazów Królowej, przyjąwszy obowiązek zeszłego dowódzcy, stał się sam admirałem tej maleńkiej floty: nie długo szukał zdarzeń rozwinięcia w całym blasku swych rycerskich zalet; wkrótce, napadnięty przez Korsarzy stoczył zażartą z nimi walkę, w której męstwo Ricareda i jego żołnierzy świetném zostało uwieńczone zwycięstwem; w zdobyczy dostały mu się naładowane okręty, zawierające niezliczone skarby najkosztowniejszych rzeczy i mnóstwo jeńców. Pierwszém staraniem Ricareda było zdjąć ich okowy, i darować wolność: przeznaczenie atoli gotowało mu jeszcze z innego zródła milszą dla jego serca radość; tu, w gromadzie niewolników chrześcijan których z więzów Korsarzy oswobodził znajdowali się i rodzice Izabelli. Jak skoro się niewątpliwie przekonał o tém Ricaredo, gdy mu opowiedzieli swe przypadki, w uprzejmych wyrazach starał się wlać w ich stroskane serca pożądaną otuchę, i, nie wydając bynajmniej

tajemnicy którą troskliwie chował, nie mówiąc im nawet, kto on był, oświadczył, iż zabierze ich s sobą do Londynu, gdzie o utraconém swem dziecku będą mogli powziąć dostateczną wiadomość.

Na tém zakończył swą wyprawę Ricaredo: flota jego śpiesznie dążyła na powrót: wiatr pomyślny silnie uderzając żagle pędził ją szybko do ojczystego brzegu; rączej wszakże nierównie leciały myśli naszego bohatera. Niechciał on przybijać do portu z hasłem tryumfu i radości s przyczyny śmierci głównego dowodzcy; roskazał przeto godła wesołe połączyć s żałobnemi: z niejakiemi przestankami odzywały się kiedy nie kiedy głośne klarynety, za którymi dawały się słyszeć chrapliwe trąby; w pewnych chwilach uderzał wszystkich rażący odgłos wesołych bębnów i szczęk oręża, którym odpowiadały wrzaskliwe i smętne tony piszczałki; na jednym maszcie powiewało zawieszone na odwrót znamie pół-xiężycami osypane, na drugim dawała się widzieć długa, czarna chorągiew której brzeg spoczywał na powierzchni wody.

Tak sprzeczne oznaki i godła wprawiły w zadumienie tłumy ludu zebranego na brzegu; poznawali wszyscy iż ów statek co się zbliżał był głównym statkiem barona de Lansac, lecz nie mogli odgadnąć co znaczyły te wielkie, naładowane okręty zostawione opodal na morzu (*). Rychło wywiodła ich s niepewności lekka łódka w której przypłynął do portu waleczny Ricaredo; jak skoro z niej wysiadł, bez innych towarzyszy, jedno niezliczonego ludu który go otaczał, pieszo, udał się co prędzej do pałacu Królowej. Był Ricaredo wysokiej urody, kształtnej i okazałej postaci; arcy-nadobny młodzian, w bogatej zbroi, ściągał oczy wszystkich na siebie; porównywali go jedni z Marsem, bożkiem wojny, a inni których piękność jego lica bardziej zajęła nazywali Wenerą która chcąc zażartować z Marsa przybrała na się jego postać. Królowa w tę porę rozesłała gońcow i czekała wieści o przybyłych okrętach; obok niej znajdowała się w orszaku dam Izabella w stroju angielskim który jej równie dobrze przypadał, jak i hiszpański. Gdy doniesiono iż przybył Ricaredo, usłyszawszy to imie, wielce się zmieszała Jzabella; nadzieja i bojaźń srodze zaczęły miotać jej sercem. Stanął nakoniec przed obliczem Królowej Ricaredo; padłszy na kolana, w krótkich słowach zdał sprawę s odbytej wyprawy i złożył u nóg jej zdobyte skarby. Gdy skończył mowić, w ten sposob odpowiedziała mu Królowa: powstańcie Ricaredo, i chciejcie wierzyć że, gdybym za wartość Jzabelli równej wymagała ceny, nie wystarczyłyby na jej nabycie nie tylko bogactwa przez was zdobyte, lecz wszystko, co Jndije obszerne w łonie swem zawierają; oddam ją wam wszakże, bo wzajem godni siebie jesteście: waleczność wasza zasługuje na to; idźcie wypocząć Ricaredo i stawcie się przed mą obecność dnia jutrzejszego, abym mogła usłyszeć szczegóły waszych bohaterskich czynów, tudzież przyprowadźcie mi tę parę, której żądza ujrzenia oblicza mego, jak mi o tem daliście wiedzieć, kazała wam towarzyszyć. Ucałował rękę Królowej Ricaredo, i śpieszył na łono swych rodziców, od których, równie jak od krewnych, przyjaciół i znajomych był przejęty z oznakami najczulszego przywiązania. Dzień ten przybycia jego był dniem powszechnej radości w całym Londynie. Już rodzice Izabelli zamieszkali w domu Clotalda; Ricaredo wyjawił ojcowi kto oni byli, usilnie go błagając aby się starał nic im o Jzabelli nie mówić, dopokąd nie przyjdzie chwila w której on sam odkryje całą tajemnicę. Tę ostrożność potrafiła zachować także Senora Catalina i jej domownicy.

W dzień następny udał się Ricaredo do pałacu w towarzystwie rodzicow Jzabelli. Królowa otoczona orszakiem swych dam czekała na Ricareda i na znak swej ku niemu przychylności roskazała Izabeli znajdować się obok siebie, odzianej w tęż samą szatę jaką miała w dzień pożegnania ze swym ulubionym. Gdy stanęli przed obliczem Królowej, rodzice Ricareda zdumieli się na widok tak wielkiej okazałości i przepychu. Spójrzeli na Jzabellę i nie poznali jej, aczkolwiek serce, wieszcz dobra które się tak blisko ich znajdowało, zaczęło mocno do nich przemawiać; nie w sposób atoli zasmucający: owszem, niejakieś słodkie przeczucie objęło ich duszę którego pojąć nie mogli. Chciała Królowa usłyszeć z ust Ricareda szczegóły jego walnej bitwy z korsarzami; on je opowiadał, przypisując zwycięstwo Bogu, i męstwu swych walecznych żołnierzy; mówiąc potem o wyzwoleniu chrześcian którym przywrócił swobodę imieniem Królowej, rzekł, wskazując na rodzicow Jzabelli: ta niewiasta i mąż jej życząc oglądać wielkość twoję Najjaśniejsza Pani, usilnie mię błagali abym wziął ich z sobą do Londynu; są oni s Kadyxu, a podług tego jak mi opowiadali i com widział na własne oczy, sądzę, iż muszą być znakomitego rodu i poważnej godności osoby; roskazała Królowa zbliżyć się im ku sobie; podniosła oczy Jzabella aby się przypatrzyć tym którzy hiszpanami się nazywali i nadto s Kadyxu, chcąc ich zapytać azali nie znają jej rodziców; podniosła mówię oczy Jzabella, a gdy te się spotkały ze wzrokiem matki, śledzącym ją z wielkiem natężeniem, w pamięci Jzabelli zaczęły się obudzać nie wyraźne i zmieszane obrazy dające jej do zrozumienia iż ona niegdyś w innych czasach i innem miejscu, choć sama nie pamiętała kiedy, widziała atoli w życiu swém tę niewiastę; ojciec jej widocznie cierpiał podobny stan niepewności nie śmiejąc uwierzyć temu co mu oczy świadczyły i serce powiadało. Ricaredo, s natężoną uwagą przypatrywał się jak rozmaite uczucia i wzruszenia miotały duszami tych trzech osób, wahającemi się między tak, i nie, poznania siebie.—Życzyła Izabella usłyszeć głos niewiasty, myśląc iż tym sposobem uprzątnie wątpliwość jaką powierzchność jej sprawiła. Królowa roskazała Izabelli ażeby w języku hiszpańskim spytała cudzoziemców jaka przyczyna pobudziła ich do odrzucenia danej im wolności i przybycia do Londynu; Izabella obróciła mowę do niewiasty i zaledwie co wyrzekła pierwsze słowo wnet owa niewiasta, bez względu na uszanowanie i prawa dworszczyzny cała chwiejąca się na nogach podeszła ku Izabelli i dotknęła ręką jej prawego ucha na którym odkryła czarne rodzime piętno; znak ten rozsiał natychmiast wszelką wątpliwość, i utwierdził ją w mniemaniu iż Izabella była rzeczywiście jej własną córką, w najżywszem uniesieniu rzuciła się w jej objęcia i silno przycisnąwszy do swego łona, mocnym i wzruszonym głosem zawołała: o dziecię mego serca, drogi skarbie mej duszy! . . . nie mogła nic więcej wymowić i padła zemdlona na ręce Izabelli.

Rączo ulatywał czas, nie s taką atoli szybkością jakby życzył Ricaredo, dla tych bowiem co się karmią nadzieją

(*) Okręty zostawione na morzu i widziane w Londynie: mocne wyrażenie dla przekonania jak dalece autor zaniedbał nie tylko historyczną, ale i geograficzną prawdę

przyszłych roskoszy zaledwie się poruszać zdaje na nogach istnego lenistwa. Jakkolwiek bądź, zbliżał się przecież dzień który miał uwieńczyć zamiary Ricareda, i położyć koniec jego oczekiwaniu; alić w przeciągu tego krótkiego czasu kiedy myślał, iż łódz przyjaźnej mu fortuny pędzona pomyślnym wiatrem doścignała szczęśliwie pożądanego przystani, los przeciwny podjął na morzu jego żeglugi tak silną burzę, iż stokroć przelękniony mniemał że utonie i zagubi się w przepaści.

Pasmo najnieszczęśliwszych wypadków rosprzęgło związek dwójga tak czułych kochanków (*), główną zaś tego przyczyną był syn starszej pokojowej, który pod niebytność Ricareda powziął gwałtowną miłość ku Izabelli; ze wzgardą odrzuciła ona jego oświadczenia i rękę, a gdy i usilne prośby matki nie były wysłuchane przez Królowę, nie znajdując sposobu dopięcia swego zamiaru, aby zniszczyć tę zawadę szczęścia jak mniemała i przyczynę boleści swego syna, okrutna ta i porywcza niewiasta powzięła myśl zbrodniczą pozbawić życia Izabellę, i na ten koniec podała jej w napoju przymieszaną truciznę. Starania i biegłość lekarzy uratowały życie Izabelli, lecz w ciężkiej złożona chorobie utraciła swą piękność: skażone siłą jadowitego płynu lice jej niezachowało najmniejszego śladu pierwiastkowej krasy. Gdy w takim stanie były rzeczy, rodzice Ricareda uradzili zerwać te śluby na które sama opatrzność zdawała się nie zezwalać, i wznowić dawne ze Szkocką panną układy. Rozłączyły się nakoniec dwie rodziny, które nie dawno, tak czułe i wieczne miały skojarzyć ogniwa; Izabella szczodrze obdarzona przez Królowę i rodziców Ricareda udała się w towarzystwie swych rodziców do Hiszpanii. Nie zmieniły się wszakże ku niej uczucia Ricareda; udając że się zgadza z wolą rodziców, skrycie upewniał Izabellę iż pod pozorem zwiedzenia miejsc świętych, dla przyniesienia ulgi zranionemu boleścią sercu, wyjedna pozwolenie na przedsięwzięcie długiej wędrówki i przez taki sposób połączy się z ulubioną; jeśli zaś w przeciągu dwóch lat to się nie spełni, ma być przekonaną iż śmierć niechybna, lub nadzwyczajne jakieś zrządzenie Opatrzności postawiło przegrodę między niemi na tej ziemi.

W Sevilli, naprzeciw klasztoru zakonnic S. Pauliny, których przełożoną była krewna Izabelli, zamieszkała owa tak srodze skołatana przeciwnemi losy rodzina; dobroczynnym wpływem klimatu twarz Izabelli stopniami poczęła dawne swe odzyskiwać wdzięki, tak, iż po kilku miesiącach pobytu, ile razy w Sevilli była mowa o pięknych dziewicach wszyscy zgodnie oddawali pierwszeństwo ładnej Angielce, (tak ją bowiem powszechnie nazywano). Ona wszakże pędziła życie samotne; z domu rodzicielskiego chodziła tylko do klasztoru; nigdy jej nie widziano na przechadzce w Triana, lub po nad rzeką; nie bywała na publicznych zabawach, na placu Tablada, ani u bramy Xerez, kiedy dzień jasny wabi tam każdego, lub S. Sebastyana: to nawet miejsce tak wsławione i powszechnie upodobane nie potrafiło ją przynęcić. Cała pogrążona w swym sercu, myślała tylko o jednym przedmiocie i czekała nań s cierpliwością męczennicy. Tak ustronne życie i tajemne postępowanie, obudziły ciekawość i zagrzały serca tych którym się udało choć raz jeden widzieć Izabellę; nie raz śród nocy dawały się słyszeć piękne serenady, a dniem u jej okien zalotna uwijała się młodzież. Półtora roku już mijało od czasu rozstania się z sobą kochanków; Izabella dnia każdego coraz s większą niespokojnością wyglądała lubego Ricareda. Zaprzątniona nieustannie myślą powrotu kochanka, wyobraźnia dziewicy łudziła ją najroskoszniejszemi obrazy: nie raz się jej zdawało, że oto on przed jej oczéma, i już go pyta o przyczynach które spóźniły jego przybycie, słucha jego usprawiedliwienie, już mu przebacza i do drżącego przyciska serca.—Gdy się tak w słodkich marzeniach zatapia, dnia jednego odbiera list od Senory Bataliny z Londynu — w tym liście zawierała się wiadomość o śmierci Ricareda.

Odgłos dzwonów s kościoła S. Pauliny zwoływał na prawowiernych na jakąś uroczystość—tłumy ludu cisnęły się u drzwi kościelnych i przyległego domu; dnia tego miał się odbywać obrząd poświęcenia zakonnicy. Każdy był ciekawy ujrzeć po raz ostatni piękną, niezbadaną Angielkę, zawierającą duchowne śluby, i ciżba nie przestawała się mnożyć na drodze prowadzącej z jej domu do kościoła. Wyszła nakoniec Izabella w towarzystwie swych rodziców, otoczona świetném gronem znakomitych krewnych i przyjacioł; obok niej znajdowali się Zastępca Corregidora, Sędzia duchowny i Wikaryusz arcybiskupa, tudzież liczni ważnej godności Panowie i Panie Sevilli. Była Izabella odzianą w tymże samym stroju jaki miała, kiedy poraz pierwszy stawała przed Królową Angielską: jużeśmy w swoim miejscu powiedzieli jak był kosztowny i okazały. W takim to ubiorze, pięknością swą i wdziękami młodości ozdobna, roskazywała niejako wielbić Boga w swej osobie, dla którego ona tyle ponęt i objetnic świata tego rzucała. Pieszo i wolnym krokiem postępowała Izabella, zgiełk ludu co chwila zagradzał jej drogę, ciekawość i podziwienie nie miały granic; jedni, błogosławili rodziców tak nadobnej dziewicy, drudzy niebo które tylą wdziękami ją obdarzyło: niektórzy podnosili się na palcach aby widzieć piękną Angielkę, drudzy którym to się udało, zabiegali porywno naprzód aby jeszcze po raz drugi spójrzeć na nię. W tym natłoku ubiegających się postrzegano człowieka w odzieży wykupionego niewolnika, ze znakiem Ś. Trójcy na piersiach, pokazującym iż był wyzwolony za pieniądze zebrane jałmużną swych wybawicieli, który skwapliwiej od innych usiłował widzieć Izabellę. Gdy się przybliżał cały ten orszak do bramy klasztoru, skąd wyszły na spotkanie wedle zwyczaju w podobnych obrzędach zakonnice z krzyżem w ręku, i na ich czele przełożona, ów niewolnik pocznie silnym głosem wołać: «wstrzymaj się Izabello, wstrzymaj! za życia mego nie możesz być zakonnicą!» Na te słowa Izabella i jej rodzice zwrócili oczy w tę stronę kędy głos dał się słyszeć, i ujrzeli przedzierającego się wśród tłumów ku nim niewolnika: błękitna jego czapka spadła mu z głowy i odkryła gęste kędziory kasztanowych włosów; a śnieżna białość lica, ognistym pokryta rumieńcem kazała mniemać iż był cudzoziemcem. Jak skoro się docisnął aż do Izabelli porwał jej rękę i rzekł: «niepoznajesz mię Izabello, ja twój małżonek Ricaredo?»—poznaję słabym odezwała się głosem Izabella, jeśli nie jesteś widmem, posłaném na zakłócenie mego spoczynku. Rodzice Izabelli z zadziwieniem i bojaźnią patrzyli na Ricareda, i

---

(*) Dla szczupłości wymiaru kolumn Tygodnika który nam zaledwie czwartą ich część pozwala poświęcić literaturze, nie możemy iść za autorem w szczegółowem, i nieco za długiem opowiadaniu tych wszystkich wypadków, wymienimy je tylko pokrótce, aby nie przerwać wątka zdarzeń, i przeniesiemy się do Hiszpanii gdzie się kończy niniejszy romans. *(R. T.)*

dotykali go swemi rękami aby się przekonać czy był rzeczywiście żyjącym człowiekiem a nie duchem; on cały we łzach błagał na kolanach Izabellę aby odzież niewolnika, i stan w jakim go srogi los postawił nie zmieniły jej przyrzeczenia. Pomimo mocnego wrażenia jakie wiadomość o śmierci Ricareda w liście Senory Cataliny na niej zdziałała, więcej jednakże ufając swym oczom i sercu uścisnęła go Izabella i rzekła w obec całego zgromadzenia: wy tylko Ricarado bez wątpienia odmienić możecie me pobożne przedsięwzięcie; wyście połowica mej duszy, prawy małżonek: obraz wasz głęboko wrażony w pamięci, troskliwie był strzeżony w mej duszy: pójdźmy do domu rodziców, waszym on odtąd się stanie, tam odbierzecie swą własność za błogosławieństwem wiary świętej katolickiej.—Te słowa wprawiły w wielkie zadumienie zastępcę Corregidora, Sędziego, i Wikaryusza, i zdziwiły wszystkich; każdy chciał wiedzieć jaka to była historya, kto ów cudzoziemiec, i o jakie chodziło śluby. Na to ojciec Izabelli oświadczył, że historya nie krótka, i zapraszał na jej wysłuchanie do swego domu. Trzej poważni członkowie, i za nimi grono znaczniejszych osób ruszyło do domu Izabelli, zostawując zakonnice płaczące ze smutku i wstydu, iż się tak sromotnie zawiodły ich nadzieje posiadania w swem bractwie Izabelli.

Gdy całe zebranie zasiadło na wysłuchanie tej historyi, Izabella naprzód zabrała głos, i opowiedziała wszystkie swe przypadki, aż do chwili rozstania się z kochankiem; mówił potém Ricaredo, jak od tego czasu, w celu połączenia się z nią przedsięwziął długą podróż, jak w Rzymie miał szczęście ucałować nogi Ojca Świętego, otrzymał rozgrzeszenie od Wielkiego Spowiednika, jak w Genui skąd miał się udać do Hiszpanii spotkał się niespodzianie z Arnestem, dawnym i zaciętym swym rywalem i jednej nocy był przez niego napadniętym i ranionym, co dało powod płonnej wieści o jego śmierci; jak nakoniec w przeprawie swej na morzu wzięty w niewolę od Korsarzy i zawieziony do Algeru, wykupiony był przez ojców Trynitarzy. Gdy skończył mówić Ricaredo, nastąpiło powszechne milczenie: wszyscy byli zdjęci zadziwieniem nikt nie śmiał wyrzec słowa; Zastępca Corregidora uściskał Ricareda, to samo uczynili dwaj drudzy jego towarzysze duchowni i prosili Izabelli opisać tę ciekawą historyję, aby ją mógł czytać prześwietny xiądz Arcybiskup; przerwało się nakoniec milczenie wyrażeniami uwielbienia i czci Najwyższego za cudowne jego zrządzenia, i nastąpiły powinszowania młodej parze. Po kilku dniach, u ołtarza zaślubieni, Ricaredo i Izabella przebywszy szczęśliwie ostre próby przeznaczenia, znaleźli nagrodę swych cnót w pożyciu słodkiem i spokojnem.

Ta powieść nauc zyć nas powinna ile może cnota połączona s pięknością, i jak cudownie niebo najsroższe przeciwności obracać umie ku naszemu pożytkowi.

Rozmaitości.

Bibliografija Rossyjska. Dzieła wyszłe od 15 *Października po* 1 *Grudnia* 1831. (Ob. Tyg. Cz. V. str. 62). Filozofija. Dr. Jastrebcowa, O umysłowem (О умственномъ) kształceniu dzieci. M. (8) 104 str.—Zbiór rzeczy pożytecznych i ciekawych (Смѣсь полезнаго съ любопытнымъ), M. (8) Cz. I. IV, 504 Cz. II. VI, 277 str. 10 r. — Poczciwość w domku wiejskim (Благочестие въ хижинѣ), czyli pasterz Salisburskiej doliny. P. (8) 24 str. 50 kop. Prawoznawstwo. Przewodnik do spraw śledczych (Руководство по слѣдственной части) P. (8) 58 str. 2 r. — P. Gulajewa, O wyborach szlacheckich i kupieckich, według istniejących dziś ustaw. P. (8) XV, 74 str. 4. Chemija. G. Hessa, Początki (Основания) czystej chemii. P. (8) XX, 431 str. s 4*ma* rycinami. 6 r. Matematyka. M. Bożerjanowa, Algebra praktyczna (Практическая Алгебра). P. (8) Cz. I. 81 str. 2 r. 50 k. — P. Kobylińskiego, Pomocnicze rachunki (Вспомогательные расчеты), przy obliczaniu procentów od biletów bankowych. P. (8) VII, 128 str 6 r. — M. Terleckiego, obliczenie procentów od biletów Skarbu Państwa. P. (4) 8 str. 1 r. Fizyka. D. Weljańskiego, Fizyka praktyczna, obserwacyjna i teoretyczna. P. (8) IV, 900 str. s 4*ma* rycinami. 25 r. —A. Terleckiego. Oronomija, nowe fizyczno-jeograficzne odkrycie. P. (8) 18 str. r. Nauki wojskowe. Wessela, Początki (Начальныя основания) artyllery i, dla pożytku uczniów. P. (8) XVIII, 712 str. 12 r. Botanika. M. Maximowicza, Początki botaniki (Системматика растѣния). M. (12) XI, 60 str. 2 r. Medycyna. E. Muchina, Opisanie sposobów poznawania i leczenia zaraźliwej cholery. M. (8) XII, 260 str.—A. von Wendrich, Krótkie opisanie cholery. M. (8) 64 str. 1 r.—Solomona, Uwagi (Замѣчания) o cholerze. M. (12) 47 str. 5 r. Krytyka. Uwagi nad III tomem historyi narodu rossyjskiego wydanej przez M. Polewoj. P. (8) 64 str. 2 r. 50 k.

Przy Instytucie Ossolińskich, we Lwowie, jest do nadania *Urząd Kustosza*, s płacą roczną zł. pol. 2,800 w czterdziestówkach i wolnem pomieszkaniem.

Życzący otrzymać to miejsce, mają wypracować dwie rosprawy, mianowicie: 1) *Dissertatio bibliographico-critica de fontibus et scriptoribus historiae polonicae, regnantibus Michaele, Joanne III, Augusto, II, Augusto III et Stanislao Augusto Regibus Poloniae*, w języku łacińskim i 2) *Jaki jest najwłaściwszy, najstosowniejszy i najdogodniejszy dla oka i do użytku publicznego porządek w ustawieniu xięgozbioru czyli biblioteki, z wyszczególnieniem istniejącego po celniejszych xięgozbiorach niemieckich, francuskich i angielskich porządku*. w języku polskim.

Obie te rosprawy, s prośbą o nadanie rzeczonej posady, zaświadczeniami nabytych nauk, dokładnej wiadomości języków łacińskiego, polskiego niemieckiego i francuskiego tudzież wymienieniem dotychczasowego zatrudnienia opatrzoną, przed końcem kwietnia r. b. 1832 do Dyrekcyi Instytutu narod. im. Ossolińskich we Lwowie *franco* nadesłać potrzeba, aby mianowanie przez JO. xięcia Henryka Lubomirskiego Kuratora naukowego tegoż Instytutu, w pierwszych dniach maja r. b. nastąpić mogło. *(K. L.)*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 8-го Февраля, 1832. *Цензоръ О. Сенковскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.